Jeden, al shaqab

zawsze chaiełm dobre fury
ale kur* az tak
dziś sie nie wożę pomału
tylko znów przecinam pas
skur* chcą mnie dogonić
ale już nie maja szans
bo łatwiej mi ich dublować
jak jakiś kaskader grand
i trzymam bestię pod maską
jak ta twoja blachara
lecz kiedy ryczy to klaszczą
te swoją dupę jak w kolanach
znowu się czuje jak w Anglii
gdy lewym pasem poganiam
dostaje hajsy za hity
tak jak figchterzy na galach
mi to posuje jak ulał
ty wciąż pasujesz jak w kartach hajp
ty porysujesz fure
to cie pasuje matka
silnik mieści więcej koni
niż pieprz al. shaqab
z takim stadem lecą c w Polskę czuje się jak Husaria
lubię przyciemniane szyby
kiedy patrzą na światłach
na zielonym znikam z oczu
jakbym latał na blantach
kiedyś ziomek mi nie wierzył że tą rap grę popchnę
dzisiaj to lata na głośnikach typu banger Olsen

dziś chce tylko jednej panny
z nią móc w ogień skakać
jak masz zajebistą furę, nie chcesz bokiem latać
obok mam siedzenie dla niej
z tyłu fotel bratać
ci co wróżyli nam fiasko
jeżdżą szrotem nadal
ci na których przejechałem
nie raz si teraz węszą
karma wraca
nagle chcieli by sie przejechać ze mną
ci co byli przy mnie na dnie
teraz do dna z butelką
resztę skasowałem dawno, jak mój ziomal seicento
szara przeszłość, chwile bez dachu nad głową
teraz to widzę inaczej
jak łącze kable z podłogą
nie nadaremno wspinałem sie tak wysoko
dziś mam widoki piękne, codziennie cieszą mi oko
pedał w podłogę, choć nie jestem homofobem
nie widzę przeszkód wiec nie stawaj mi na drodze
stawiałem kroki, dzisiaj jadę samochodem
i mnie nie zatrzyma nic w drodze po swoje